

**UWAGI O FILOZOFII MITU JOSEPHA CAMPBELLA**

**Андрей Корчак. Заметки о философии мифа Джозефа Кемпбелла.** *Проведен анализ взглядов Джозефа Кемпбелла относительно символов и мифов. Согласно этому ученому есть две основных ошибки в интерпретации мифов в Западной культуре. Первая ошибка состоит в буквальной интерпретации мифа, а вторая, в рассмотрении мифа как будто бы это было описание метафизической действитель-*

ности. Согласно нему миф, символ – никогда не есть описанием превосходства, но только указанием на это. Автор показывает как Кемпбелл интерпретирует Христианские символы, как например, рождение сына Бога девственницей, Смертью и Воскресением Христа, также как и падения Адама и Евы от библейской книги происхождения. Я подаю отношение ученого к рассмотрению различных интерпретаций мифа – биологический и психоаналитический. Влияние Индусской мистики играет большую роль в этих интерпретациях, хотя ученый был хорошо осведомлен о Европейской мистике, к которой он также часто обращается. По мнению Джозефа Кемпбелла, самая глубокая тайна мифов – единство жизни, скрытой за множественностью явлений. Он солидаризировал это единство с превосходством или духом. Автор пытается также показать как преимущества, так и недостатки такой интерпретации символов и мифов.

**Ключевые слова:** миф, символы, интерпретации мифа, интерпретации символов.

Chociaż według Josepha Campbella nie istnieje konflikt pomiędzy nauką i mitologią<sup>1</sup> to ludzie Zachodu nie umieją tłumaczyć mitów. Dzieje się tak ponieważ do rozumienia odzwyczailiśmy nas nauki szczegółowe. Nie rozumiemy już, że „Symbole są jedynie nośnikami znaczenia; nie można ich mylić z ich treścią, czyli tym, do czego się odnoszą. Bez względu na to, jak atrakcyjne czy imponujące mogą się wydawać, zawsze pozostają tylko wygodnymi środkami przekazu, dostosowanymi do naszego pojmowania. Dlatego też nikt nie powinien próbować odczytywać czy interpretować osoby czy osób Boga jako rzecz ostateczną, i to niezależnie od tego, czy przedstawiony on jest w trzech, dwóch czy w jednej osobie, w kategoriach politeistycznych, henoteistycznych czy monoteistycznych, w obrazach czy w słowach, jako udokumentowany fakt czy apokaliptyczna wizja. Problemem teologa jest utrzymanie przezroczystości symbolu, tak aby nie przesłaniał on światła, które ma przekazywać. «Albowiem wtedy tylko poznajemy naprawdę Boga – pisze św. Tomasz z Akwinu – kiedy wierzymy, że jest on ponad wszystko, co człowiek może o Nim pomyśleć». A w Upaniszadzie Kena ujęte to zostało w tym samym duchu: «Znać znaczy nie znać; nie znać znaczy znać». Błędne potraktowanie nośnika znaczenia jako jego znaczenie może prowadzić nie tylko do rozlewu bezwartościowego atramentu, ale także do rozlewu cennej krwi»<sup>2</sup>.

Żeby zinterpretować poprawnie mit musimy odczytać go symbolicznie a nie historycznie, naukowo, czy mówiąc inaczej literalnie. Rzecz ciekawa ale uczony jest zwolennikiem metody filologiczno-religioznawczej, która od czasów Maxa Müllera ma na Zachodzie nowych następców i nowe odgałęzienia. Metoda jego jest ahistoryczna tylko w tym sensie, że nie widzi w opowieści mitycznej zapisu realnych wydarzeń historycznych. „Aby przywrócić życie tym obrazom, trzeba szukać nie ciekawych paraleli z tym, co się dzieje obecnie, lecz pouczających wskazówek w natchnionej przeszłości. Jeśli się je znajdzie, to otwierają się przed naszymi oczami ogromne połacie na pół martwej ikonografii, ukazując stałe i niezmiennie humanistyczne znaczenie»<sup>3</sup> - pisze uczony. Nie wiedząc o tym popełniamy błąd odczytując mit literalnie jako zapis historycznych faktów.

Z drugiej strony popełniamy błąd odnosząc opowieść mityczną jedynie do wydarzeń nadprzyrodzonych. W zapisach rozmów z Fraserem Boa uczony stwierdza: „Wprawdzie istnieją tylko dwa sposoby niezrozumienia mitu, ale nasza cywilizacja odwołała się do obu. Jeden z nich polega na uznawaniu, że mit odnosi się do faktu geograficznego lub historycznego – Jezus powstał z martwych, Mojżesz otrzymał prawa na szczycie góry i tak dalej. Drugi polega na uznawaniu, że mit odnosi się do wydarzenia nadprzyrodzonego lub do rzeczywistego wydarzenia, które ma nastąpić w przyszłości – zmartwychwstanie Jezusa lub drugie przyjście. Cała nasza tradycja religijna opiera się na tych dwóch nieporozumieniach. Pierwsze, to niezrozumienie mitu jako odniesienia do faktów historycznych, drugie, niezrozumienie mitu jako odniesienia do faktów duchowych sprowadzających się do czegoś niewidzialnego lub czegoś, co zdarzy się kiedyś w przyszłości. To straszliwa tragedia. Przez te niezrozumienia mitu utraciliśmy słownictwo ducha»<sup>4</sup>.

Oznacza to, że chcąc dzisiaj zrozumieć mity powinniśmy przestać traktować je jako opisy faktów, a zacząć traktować ich jako opisy sił, dzięki którym wszystko żyje<sup>5</sup>.

<sup>1</sup> Zob. J. Campbell, *Potęga mitu. Rozmowy Billa Moyersa z Josephem Campbellem*, przeł. Ireneusz Kania, Kraków 2009, s. 152-153.

<sup>2</sup> Zob. J. Campbell, *Bohater o tysiącu twarzy*, op. cit., s. 177.

<sup>3</sup> Zob. *ibid.*, s. 186.

<sup>4</sup> Zob. J. Campbell, *Kwestia bogów. Joseph Campbell, Fraser Boa, zapisy rozmów*, przeł. Piotr Kołyszko, Warszawa 1994, s. 22-23. Campbell pisze: „Kiedy przybywają do nas wschodni mistrzowie, mówią: «Co za znaczenie ma fakt, że ktoś powstał z martwych dwa tysiące lat temu? Czy powstajecie z martwych dzisiaj? Czy wydobywacie duchową, ludzką świadomość z podłoża zwierzęcego i uduchawiacie podłoże zwierzęce w trakcie swego życia?» Mają rację. To właśnie jest naprawdę istotne. I tego dotyczą mity». Zob. *ibid.*, s. 23.

<sup>5</sup> *Ibid.*, s. 20: „Bogowie są personifikacjami energii przenikających życie – energii, które tworzą drzewa, nadają ruch zwierzętom i wywołują falowanie oceanu. To właśnie te energie, które znajdują się w naszych ciałach, są ucieleśniane przez bogów. Bogowie żyją i mają się dobrze w życiu każdego z nas.

## Rozdział pierwszy. Filozofia dobi globalizmu, postmodernej i informatyzacji

Chcąc zrozumieć symbole występujące w mitach należy wiedzieć, że wskazują one na transcendencję ale one same nie są transcendencją<sup>1</sup>.

Traktując mity jako rozwinięte symbole transcendencji Campbell jednocześnie nadaje im interpretację psychologiczną. Traktując bogów jako personifikacje energii przenikających przyrodę ociera się o bologizm. Jednak dystansuje się do niego, uważając odniesienie do psychofizycznych sił w opowieściach mitologicznych za jedno z wielu znaczeń.

Mimo nawiązań do psychoanalizy uczony jest przeciwnikiem biologicznego i psychologicznego odczytywania ostatecznego znaczenia mitu. Uważa że ostatecznym znaczeniem mitu jest nawiązanie łączności z transcendencją. W ten sposób zinterpretowane mity są dpowiedzią na sytuację podziału świadomości na rozsądek i ducha<sup>2</sup>. Filozofię mitu Campbella dobrze ilustruje jego pogląd na chrześcijańską wiarę w narodziny Syna Bożego. Uczony zauważa, iż wiara ta choć w chrześcijaństwie uzyskała znaczenie centralne wraz z kilkoma innymi dogmatami wcale nie ogranicza się do chrześcijaństwa. Mit Syna Bożego, zbawcy urodzonego z matki dziewicy występuje w bardzo wielu religiach. Jego interpretacja narodzin z dziewicy pochodzi z hinduskiej Tantry. Najwięcej opisów tantrycznej psychologii i mistyki znajdziemy w pracy *Mityczny obraz*<sup>3</sup>.

W pracy *Kwestia bogów* opisuje ten system dla potrzeb swojej mitografii; „Ta symbolika doprawdy urzeka swoim pięknem. Na poziomie najniższego czakramu symbolem fizycznego przedłużania życia biologicznego jest naturalny symbol w postaci złączonych narządów rozrodczych męskich i żeńskich. Również na poziomie serca mamy ten sam symbol złączonych narządów męskich i żeńskich, ale tu przybiera on barwę złotą i symbolizuje wytworzenie jedności duchowej – narodziny z dziewicy. Dopóki to nie nastąpi, mamy do czynienia z ludzkim zwierzęciem, a nie z istotą ludzką. Na tym właśnie polegają narodziny z dziewicy”<sup>4</sup>.

Podobny opis symbolu narodzin z dziewicy zawarł uczony w *Potędze mitu*. „Droga zaczyna się od elementarnych, zwierzęcych doświadczeń głodu i zachłanności, potem wiedzie przez żądzę płciową, następnie do fizycznego panowania takiego bądź innego rodzaju. Na wszystkich tych etapach doświadczasz poczucia mocy. Później jednak, gdy docierasz do ośrodka mieszczącego się w sercu, budzi się w tobie współczucie dla innego człowieka lub jakiegoś stworzenia i uświadamiasz sobie, że ty i ten drugi jesteście w pewnym sensie stworzeniami uczestniczącymi w jednym życiu, w jednym stawaniu się. Wówczas otwiera się przed tobą nowy, wielki etap – życie w duchu. To otwarcie się serca na świat symbolizowane jest w mitach przez narodziny z dziewicy. Oznaczają one narodzin do życia duchowe o w obrębie egzystencji, która jeszcze niedawno była elementarnym człowieczym, zwierzęcym bytowaniem nastawionym na cele czysto fizyczne, jak zdrowie, potomstwo, władza i odrobina rozrywki.

Ale teraz stajemy przed czymś innym. Otóż przez to doświadczenie współczucia, harmonii czy nawet tożsamości z drugimi lub z jakąś ponadegoistyczną zasadą, która zadomowiła się w twoim umyśle jako dobro godne czci i oddania – wkraczasz definitywnie, raz na zawsze, na ściśle religijną drogę życia i doświadczenia. Może cię ona poprowadzić do poszukiwania pełni doświadczenia owego Bytu wszelkich bytów, którego wszystkie formy doczesne są tylko odbiciami, i to poszukiwanie może ci wypełnić całe życie.

Jeśli zaś idzie o to ostateczne wszechpodłoże rzeczy, można go doświadczać dwojako: w konkretnej formie i bez żadnej formy, poza wszelką formą. Gdy doświadczasz swego boga jako mającego kształt, z jednej strony jest twój pochłonięty wizją umysł, z drugiej – bóg. Jest podmiot i jest przedmiot. Ostatecznym wszakże celem mistycznym jest osiągnięcie jedności z własnym bogiem. W tym momencie dualność zostaje przekroczona, a formy znikają. Nie ma już nikogo – ani boga, ani siebie. Twój umysł, wychodząc poza wszelkie pojęcia, rozpuścił się w utożsamieniu z podłożem twego własnego jestestwa, gdyż tym, do czego odsyła

---

Większość tradycji niesie świadomość, że bóstwa są personifikacjami, a nie faktami. Stanowią one metafory. Nie są odniesieniami do czegoś, czego można dotknąć lub co można ujrzeć. Są metaforami przezroczystymi wobec transcendencji. Jednakże nasze wychowanie religijne nie pozwala nam zrozumieć, jak postrzega się bogów w innych tradycjach religijnych, toteż zatraciliśmy język”.

<sup>1</sup> Zob. J. Campbell, *Potęga mitu...*, op. cit., s. 74: „Jeśli myślisz, że metafora jest sama w sobie punktem odniesienia, jest tak, jakbyś szedł do restauracji, prosił o kartę *menu* i widząc, że wypisany jest na niej befsztyk, zabierał się do pałaszowania karty”.

<sup>2</sup> Zob. J. Campbell, *Bohater o tysiącu twarzy*, op. cit., s. 55: „Mity i opowieści ludowe z całego świata stawiają sprawę jasno – odmowa posłuchania wezwania jest odmową wyrzeczenia się tego, co zdaniem bohatera leży w jego dobrze pojętym interesie. Przyszłość traktuje on nie w kategoriach nieskończonego cyklu narodzin i śmierci, lecz tak, jak gdyby jego aktualny system ideałów, cnót, celów i korzyści miał zostać utrwalony na stałe. Król Minos zatrzymał dla siebie boskiego byka, mimo że złożenie go w ofierze oznaczałoby podporządkowanie się woli czczonego przez jego lud boga, ponieważ wybrał rozwiązanie, które uważał za ekonomicznie korzystne dla siebie. Czyniąc to, postąpił niezgodnie z wymogami roli życiowej, którą przyjął, i widzieliśmy, jak oplakane przyniosło to skutki. Źródłem jego przerażenia stało się samo bóstwo, bo oczywiste jest, że jeśli ktoś czyni się swoim własnym bogiem, to sam Bóg, wola Boska, moc, która w innych okolicznościach zniszczyłaby egocentryczny system, staje się potworem”.

<sup>3</sup> Zob. J. Campbell, *Mityczny obraz*, przeł. Artur Przybysławski, Tomasz Sieczkowski, Warszawa 2004, s. 133-385, 396, 410.

<sup>4</sup> Zob. J. Campbell, *Kwestia bogów...*, op. cit., s. 30.

metaforyczny wizerunek twego boga, jest najgłębsza tajemnica twego własnego bytu, a ona jest zarazem tajemnicą bytu świata. Tak oto rzeczy się mają<sup>1</sup>.

Jest to bardzo śmiała interpretacja centralnego dla chrześcijaństwa dogmatu. Przypominają się słowa Adama Mickiewicza z cyklu *Zdania i uwagi*: „Wierzysz, że się Bóg zrodził w betlejemskim żłobie, lecz biada ci, jeżeli nie zrodził się w tobie”<sup>2</sup>.

Teolodzy boją się subiektywizacji praw wiary, ryzyka oczywistego przy interpretacji mistycznej dogmatów dlatego interpretacje Campbella nie są popularne. Uczony boleje nad tą sytuacją czemu daje wyraz w swoich wypowiedziach, wspominając zarazem czasy swojej młodości, kiedy to ludzie poszukujący mogli czerpać z chrześcijańskiej tradycji Zachodu, ponieważ żyli jeszcze w innej sytuacji mentalnej.

Podając interpretację dogmatu Campbell nie zaprzecza wprost historycznej prawdziwości przekazu na temat narodzin Jezusa. Uważam jednak, że można wysunąć wniosek, iż nie uważa go za fakt historyczny. Jakob Boehme czy Adam Mickiewicz nie posunęli się do negowania historycznego źródła symbolu. Podobnie traktuje uczony ofiarę Jezusa choć w tym wypadku nie neguje znaczenia historycznego<sup>3</sup> tego obrazu. Uważa, że Jezus był jednym z wielu bohaterów wpisujących się w uniwersalny archetyp ofiary. Celem takiej ofiary jest radykalna przemiana duchowej świadomości człowieka<sup>4</sup>. Dlatego została ona porównana do śmierci.

Każdy z nas może zrobić to samo, jeżeli potraktuje jego cierpienie i śmierć jako przewodnik dla ofiary z własnego ego mającej doprowadzić do duchowego zmartwychwstania<sup>5</sup>.

Taka ofiara jest Uniwersalnym doświadczeniem człowieka. „Stale, w taki lub inny sposób, musimy umierać jako osiągnięta już forma indywidualnego bytu”<sup>6</sup>.

Dzięki temu uczony zestawia bez przeszkód przykłady ofiary w różnych kulturach, podciągając je pod typ ofiary Jezusa<sup>7</sup>, przyrównując je do ofiary rozumianej jako prośba do bóstwa<sup>8</sup> i stwórczej ofiary samego bóstwa<sup>9</sup>.

Podobne zabiegi interpretacyjne widzimy w Campbellowskiej interpretacji biblijnego mitu upadku pierwszych rodziców; „Jak widzisz, rozpoczyna się on od grzechu, inaczej mówiąc – od wyprowadzenia nas z mitologicznej krainy snu, z Rajskiego Ogrodu, gdzie nie istnieje czas i gdzie kobieta i mężczyzna nawet nie wiedzą, że różnią się między sobą. Są po prostu stworzeniami. Bóg i człowiek są praktycznie tym samym, Bóg zażywa wieczornego chłodku w ogrodzie, gdzie są oboje. A potem jedzą jabłko, wiedząc o przeciwieństwach. I gdy odkrywają różnicę między sobą, mężczyzna i kobieta zasłaniają swoje części wstydlive. Jak widzisz, przedtem nie myśleli o sobie jako o przeciwieństwach. Jednym z nich jest męskość i żeńskość. Drugim jest przeciwieństwo człowiek – Bóg. Trzecim jest dobro i zło. Pierwotnymi opozycjami są opozycja seksualna i opozycja między ludźmi a Bogiem. Następnie idzie idea zła i dobra w świecie. Można by więc powiedzieć, że Adam i Ewa sami wypędzili się z Ogrodu Bezczasowej Jedności – po prostu wskutek tego, że rozpoznali dwoistość. Żeby wejść w świat, musisz działać w kategoriach par przeciwieństw.

[...] Z jedni rodzi się dwójnia. W polu czasu wszystkie rzeczy stają się parami przeciwieństw. Widzimy tu więc zmianę świadomościową: świadomość z identyczności przesuwa się na uczestnictwo w dualności. W ten sposób wchodzimy w pole czasu”<sup>10</sup>.

<sup>1</sup> Zob. J. Campbell, *Potęga mitu...*, op. cit., s. 237-238. Por. J. Campbell, *Kwestia bogów...*, op. cit., s. 26 i nast., 29 i nast.

<sup>2</sup> Zob. A. Mickiewicz, *Dzieła wszystkie, Zdania i uwagi z dzieł Jakuba Bema, Anioła Ślązaka (Angelus Silesius) i Sę-Martena, (I), Boże Narodzenie.*

<sup>3</sup> J. Campbell, *Potęga mitu...*, op. cit., s. 201: „Wszystkie te mitologiczne symbole odnoszą się do ciebie. Możesz uparcie trzymać się myśli, że wszystko to przebywa gdzieś tam, na zewnątrz, rozważasz więc mękę i cierpienie Jezusa z takim nastawieniem uczuciowym, jak gdyby działały się one gdzieś tam, na zewnątrz. Ale przecież to cierpienie powinno działać się w tobie. Czy narodziłeś się powtórnie – dla ducha? Czy umarłeś dla swej zwierzęcości, aby powstać do życia jako człowiecze wcielenie współczucia?”

<sup>4</sup> Zob. J. Campbell, *Kwestia bogów...*, op. cit., s. 76-77: „Jeśli chodzi o rzeczywisty sens ofiary, trzeba ofiarować jakiś aspekt samego siebie, a jeśli konkretyzuje się on w zwierzęciu, wówczas zamiast ofiarowywać własną zwierzęcą naturę, ofiarowujesz zwierzę.

Zgodnie z innym punktem widzenia ofiarowujesz dar, uiszczasz zapłatę, żeby bóg coś dla ciebie uczynił. [...] Mamy tu do czynienia z motywem zakupu, tematem handlarza/kupca. Zgodnie z interpretacją mistyczną ofiarowujemy coś dla nas cennego po to, by wyzwolić się z niewoli i zyskać stan, w którym oddajemy cześć tej cennej rzeczy. Tą cenną rzeczą może być nasza zwierzęca natura albo jakiegokolwiek posiadane przez nas dobro”.

<sup>5</sup> Zob. J. Campbell, *Potęga mitu...*, op. cit., s. 128: „Jest to podstawowe doświadczenie każdego przeżycia mistycznego. Umierasz dla ciała, a rodzisz się dla ducha. Utożsamiasz się ze świadomością i życiem, których twoje ciało jest tylko wehikułem. Umierasz dla tego wehikułu i w swej świadomości stajesz się tożsamy z tym, co ów wehikuł wiezie. Jest to Bóg”. Por. *ibid.*, s. 201.

<sup>6</sup> *Ibid.*, s. 173.

<sup>7</sup> Zob. J. Campbell, *Potęga mitu...*, op. cit., s. 129-132.

<sup>8</sup> Zob. J. Campbell, *Bohater o tysiącu twarzy*, op. cit., s. 228-229.

<sup>9</sup> Zob. J. Campbell, *Potęga mitu...*, op. cit., s. 197.

<sup>10</sup> *Ibid.*, s. 64, 65. Por. J. Campbell, *Kwestia bogów...*, op. cit., s. 27-28.

## Rozділ перший. Філософія доби глобалізму, постмодерну й інформатизації

Uczony wypowiedział twierdzenia, które są zbanalizowaniem metafizycznej prawdy zawartej w biblijnym podaniu. Na pytanie o sens tego i podobnych podań odpowiada: „W Starym Testamencie Bóg pokazuje, która rzecz jest zakazana. Ale przecież Bóg musiał doskonale wiedzieć, że człowiek zje zakazany owoc. Jednakże tylko robiąc to właśnie, człowiek mógł stać się budowniczym własnego życia. Życie zaczęło się naprawdę od tego aktu nieposłuszeństwa”<sup>1</sup>.

W książce *Kwestia bogów* podaje karykaturalną interpretację podania o upadku pierwszych rodziców. „Upadek w odziedziczonej przez nas tradycji żydowskiej ma zasadniczo ten sam kontekst co w zoroastryzmie. Polega na uświadomieniu sobie, że życie w czasie nie równa się życiu w wieczności. Żeby zinterpretować to jako upadek, trzeba postrzegać naturę jako mieszaninę dobra i zła. Należy wyodrębnić dobro i przedłożyć je nad zło. Oczywiście, ta interpretacja odsuwa nas od natury, a ponadto leży u podstaw znacznej części przemocy związanej z zachodnim progresizmem.

Waż ucieleśnia wszystko to, co się zawiera w upadku. Wąż w większości tradycji reprezentuje siłę życia do przewycięzania śmierci, energię życiową w polu czasu. Kiedy staje się ona negatywna, życie ulega potępieniu. Ludzie nie poddają się węzowi. Tak tradycyjnie interpretowaliśmy ten symbol, ale ja uważam to za chorobliwe. Naprawdę tak sądzę. Nic tego nie usprawiedliwi”<sup>2</sup>.

Joseph Campbell jest wielbicielem mitów natury, które zostały pokonane przez mit grzechu pierworodnego i przyniosły dystans do natury. To jest bardzo poważne ograniczenie uczonego. Nie pozwala mu ono dostrzec prawdy w mitach, które nie są mitami natury. Jego zasługą jest pokazanie iż w mitach znajdują wyraz psychologiczne, kulturowe i duchowe potrzeby, opisanie duchowej przemiany bohatera. To, że można ją interpretować na różnym poziomie: psychologicznym<sup>3</sup> i mistycznym<sup>4</sup>.

Uczony pokazuje współczesne analogie do przemiany spisanej w dawnych mitach. Przytacza sen, który zawiera analogiczną do mitu opisującego duchową przemianę śniącego<sup>5</sup>.

Pokazuje to, że mit może być narzędziem terapii. „Mam taką teorię, że jeżeli odkryjesz, w którym miejscu ktoś jest zablokowany psychicznie, to potrafisz dla tego konkretnego progowego problemu znaleźć stosowną przeciwwagę mitologiczną”<sup>6</sup>.

Uczony uważa nawet, że mit może pomóc nam pokonać cierpienie<sup>7</sup> i lęk przed śmiercią. Przytacza nawet przykłady takich mitów, które pomagają ujarzmić strach przed śmiercią poprzez pogodzenie się z nią<sup>8</sup>.

Osiągnięcie nowej świadomości pokazane w fabule mitu oznacza według Campbella pokonanie kryzysu duchowego wspólnoty. Dzięki temu mit może nas nauczyć pokonać nasz własny duchowy kryzys. Oznacza to, że według uczonego istnieją różne stopnie duchowych wtajemniczeń opisanych w mitach; „Bohaterowie, którzy doznali tej drugiej, wyższej formy olśnienia, są zbawcami świata, tak zwanymi wcieleniami boga w najściślejszym sensie tego określenia. Mity o nich otwierają przed nami widok na cały kosmos. Ich słowa mają moc i wagę przekraczającą wszystko, co kiedykolwiek obwieścili bohaterowie trzymający w dłoni berło władcy lub księę praw”<sup>9</sup>.

Bohaterowie mitów soterjologicznych dzięki swoim duchowym dokonaniom wprowadzają impulsy odnowienia i nowego porządku w całą społeczność<sup>10</sup>. Indywidualne osiągnięcie i szczęście<sup>11</sup> staje się błogosławieństwem dla wspólnoty a wręcz ją konstytuuje.

Przeżycie mistyczne<sup>12</sup>, które stało się udziałem bohatera daje się przekazywać i staje się podstawą nowego porządku wspólnoty. Uczony często zatrzymuje się na opisanych w mitach, momentach dionizyjskiego upojenia<sup>13</sup>, ale zauważa w mitach symbolicznie wyrażone prawdy metafizyczne. Mówiąc, że podróż mitycznego bohatera jest dorastaniem do archetypowego wzorca daje do zrozumienia, że chodzi o wzorzec ponadczasowy.

<sup>1</sup> Ibid., s. 68.

<sup>2</sup> J. Campbell, *Kwestia bogów...*, op. cit., s. 34.

<sup>3</sup> Zob. J. Campbell, *Bohater o tysiącu twarzy*, op. cit., s. 74.

<sup>4</sup> Ibid., s. 76-77.

<sup>5</sup> J. Campbell, *Potęga mitu...*, op. cit., s. 35.

<sup>6</sup> Ibid., s. 163. J. Campbell, *Kwestia bogów...*, op. cit., s. 83, 100.

<sup>7</sup> J. Campbell, *Potęga mitu...*, op. cit., s. 184.

<sup>8</sup> Zob. J. Campbell, *Potęga mitu...*, op. cit., s. 173-175.

<sup>9</sup> Ibid., s. 254.

<sup>10</sup> Ibid., s. 27-28, 35, 254-257.

<sup>11</sup> J. Campbell, *Potęga mitu...*, op. cit., s. 23: „Powiada się, że tym, czego poszukujemy, jest sens życia. Otóż nie sądzę, żebyśmy szukali właśnie tego. Myślę, że tym, o co nam chodzi, jest doświadczenie życia jako takiego, tak by nasze realne przeżycia na płaszczyźnie czysto fizycznej wywoływały rezonans w głębi naszej najbardziej wewnętrznej istoty i rzeczywistości, byśmy naprawdę doznali upojenia faktem życia. Ostatecznie, o to właśnie chodzi w mitach i to właśnie owe klucze pomagają nam odnaleźć się w nas samych. [...] Mity są kluczami do duchowych możliwości ludzkiego życia”.

<sup>12</sup> Zob. J. Campbell, *Mityczny obraz*, op. cit., s. 478-479; J. Campbell, *Kwestia bogów...*, op. cit., s. 30, 125-126; J. Campbell, *Bohater o tysiącu twarzy*, op. cit., s. 32, 70, 107.

<sup>13</sup> J. Campbell, *Bohater o tysiącu twarzy*, op. cit., s. 32, 107.

Uważa on, że mity opisujące stwórcze działanie boskich istot zawierają symbolicznie wyrażoną platońską ontologię<sup>1</sup>.

Uczony uważa, że istnieje duchowy wymiar męskości i duchowy wymiar kobiecości<sup>2</sup>. Tak samo rozumie duchowe macierzyństwo i ojcostwo, w odniesieniu do struktury duchowej a nie biologicznej<sup>3</sup>.

Zdolność kobiety do rodzenia sprawia, że stawia kobiety w centrum duchowego życia ludzkości<sup>4</sup>. Jednak najgłębsza prawda mitu to odkrycie duchowej jedności życia ukrytej za wielością przeciwieństw. Jedność tę należy rozumieć w różny sposób. Może to być duchowa jedność mężczyzny i kobiety<sup>5</sup>.

Duchowo jedność ethosów rycerskich średniowiecza stymulowała zachowanie honoru nawet w walce, ponieważ nakazywała widzieć nawet we wrogu wcielenie tej samej duchowej zasady<sup>6</sup>.

Może to być jedność Buddy rozumiana jako obecność przenikającej wszystko duchowej zasady, która jest tym co istnieje we wszystkich poszczególnych bytach<sup>7</sup>.

Mity mówią również o jedności ukrytej za wielością naszych życiowych ról zjadających i zjadanych, myśliwych i zwierzyny łownej, cierpiących i zadających rany<sup>8</sup>.

„Stanowimy dwa przejawy tego samego życia, a kiedy życie spotyka się ze sobą w walce lub w związku erotycznym, jest to jedno życie w dwóch osobach. Ten wgląd przynależy do sfery marzenia sennego wyobrażenia mitologiczne takie jak postać Janusa o dwóch obliczach lub dwupłciowy androgyn i wszystko, co one sobą reprezentują. Wąż gryzący własny ogon. Życie pochłaniające siebie. [...] Doświadczając w ten sposób życia,

---

<sup>1</sup> Ibid., s. 218-219.

<sup>2</sup> Zob. J. Campbell, *Potęga mitu...*, op. cit., s. 192-199.

<sup>3</sup> „Życie w nim, splodzone przez ojca, składa się z jej ciemności i jego światła. Zostaliśmy poczęci w matce i żyjemy tam odsunięci od ojca, ale gdy w chwili śmierci (która jest naszymi narodzinami w wieczności) wychodzimy z łona czasu, dostajemy się w jego ręce. Mędrcy zdają sobie sprawę, będąc jeszcze w łonie, z tego, że pochodzimy od ojca i wracamy do niego, natomiast wielcy mędrcy wiedzą, że matka i ojciec są w istocie jednym i tym samym.

Takie jest znaczenie owych tybetańskich obrazów, przedstawiających zjednoczenie buddów i bodhisatteów z ich własnymi żeńskimi połowami, które wydaje się tak nieprzystojne wielu chrześcijańskim krytykom. Zgodnie z jednym z tradycyjnych sposobów patrzenia na te podpory medytacji, formę żeńską (tybetańskie *jum*) należy uważać za czas, natomiast męską (*jab*) za wieczność. Ze związku tych dwóch form rodzi się świat, w którym wszystko jest jednocześnie tymczasowe i wieczne, stworzony na obraz i podobieństwo tego samopoznającego się, męsko-kobiecego Boga. Wtajemniczony odkrywa poprzez medytację tę formę form (*jab-jum*) w sobie. Z drugiej strony postać męską bóstwa uważać można za symbol zasady wtajemniczenia, metody, a w takim przypadku jego postać żeńska denotuje cel, ku któremu prowadzi medytacja. Ale celem tym jest nirwana (wieczność). A zatem zarówno owego mężczyznę, jak i ową kobietę traktować należy na przemian jako czas i wieczność.” Zob. J. Campbell, *Bohater o tysiącu twarzy*, op. cit., s. 129-130

<sup>4</sup> Zob. J. Campbell, *Potęga mitu...*, op. cit., s. 106: „Posłuchaj, mam tu pewien fantastyczny przykład. Buszmeni żyją w świecie pustynnym. Życie jest tam bardzo ciężkie, pełne wielkiego napięcia. Obie płcie, mężczyźni i kobiety, są tam ściśle i skrupulatnie rozdzielone. Zbliżają się tylko podczas tańca, a dzieje się to następująco: Kobiety rozsiadają się kręgiem albo skupiają się w grupkę i zaczynają uderzać się dłońmi po udach, wybierając rytm mężczyznom, którzy tańczą wokół nich. Kobiety są ośrodkiem, wokół którego tańczą mężczyźni. Swoim śpiewem i biciem się po udach kontrolują one taniec i to, co dzieje się z mężczyznami. [...] Taki, że kobieta jest życiem, a mężczyzna – służą życia. To jest podstawowa idea tych obrzędów. Podczas tych prowadzonych w koło tanów, trwających przez całą noc, jeden z mężczyzn nagle omdlewa. Doświadcza czegoś, co moglibyśmy nazwać opętaniem. Opisywane to jest jako błysk, coś w rodzaju pioruna, błyskawicy przebiegającej od łądźwi w górę, wzdłuż kręgosłupa aż do głowy”.

<sup>5</sup> Ibid., s. 23-25: „Mity pomagają ci wejść w bezpośredni, doświadczalny kontakt z życiem jako takim. Mówią, czym naprawdę jest to doświadczenie. Na przykład małżeństwo. Czym jest małżeństwo? Mówi o tym mit: jest to powtórne zjednoczenie rozdzielonej dwójki. Pierwotnie ty i ona byliście jednym. Teraz, w tym świecie, jesteście dwójką, ale rozpoznajecie się jako byty duchowo identyczne – i tym właśnie jest małżeństwo. To coś zupełnie innego niż tylko erotyka. Coś, co nie ma z tym nic wspólnego, bo dzieje się na innej mitologicznej płaszczyźnie doświadczenia. Kiedy ludzie pobierają się w przekonaniu, że ich romans będzie miał długi żywot, to grozi im rychły rozwód, bo przecież każdy romans kończy się rozczarowaniem. Otóż małżeństwo to rozpoznanie duchowej identyczności. Jeśli będziemy żyć w sposób właściwy, jeśli spoglądając na osoby płci przeciwnej mamy na uwadze właściwe ich cechy, potrafimy odnaleźć stosownego dla siebie partnera – mężczyznę bądź kobietę. Jeśli jednak kierują nami tylko pewne względy zmysłowe, poślubimy kogoś nieodpowiedniego. Natomiast poślubiając osobę właściwą, rekonstruujemy wizerunek wcielonego Boga. Tym właśnie jest małżeństwo.”.

<sup>6</sup> J. Campbell, *Kwestia bogów...*, op. cit., s. 39.

<sup>7</sup> Ibid., s. 81.

<sup>8</sup> Zob. J. Campbell, *Potęga mitu...*, op. cit., s. 92-93: „Człowiek żyje z zabijania i wiąże się z tym pewne poczucie winy. Pochówek sugeruje, że wprawdzie mój przyjaciel umarł, ale żyje nadal. Zwierzęta, które zabiłem, również muszą żyć nadal. Pierwsi myśliwi mieli zwykle jakieś bóstwo zwierzęce; jego technicznym określeniem było «pan zwierzyny», zwierzę, które panuje nad innymi zwierzętami. Pan zwierząt posyła stada na zabicie.

Widzisz, podstawowy mit łowców to coś w rodzaju przymierzania między światem ludzi i światem zwierzęcym. Zwierzę oddaje swoje życie dobrowolnie, wiedząc, że to życie wykracza poza jego byt fizyczny i że przez jakiś obrzęd przywracający zostanie ono zwrócone ziemi bądź matce. [...] Taka jest natura życia. Człowiek jest łowcą, a łowca to drapieżne zwierzę. W mitach zwierzę drapieżne i zwierzę-łup grają odrębne, znaczące role. Przedstawiają one dwa aspekty życia aspekt agresywny, morderczy, zdobywczy i twórczy, i drugi aspekt materii, tworzywa albo materii ujarzmionej, można by powiedzieć”.

pokonujemy kolejny próg tajemnicy i schodzimy głębiej niż wówczas, gdy doświadczamy życia w potoczny sposób jako relacji odrębnych istot ekonomicznych, kierujących się zyskiem i stratą<sup>1</sup> – powiedział uczony.

Mity zawierają symbolicznie wyrażone doświadczenie jedności Świata zmysłowego i duchowego. Tak rozumiana kosmiczna jedność bytu jest według Campbella możliwa do zidentyfikowania w mitach<sup>2</sup>. „Rola bohatera nie ogranicza się wszakże do podtrzymywania dynamiki cyklu kosmogonicznego, otwiera on nam bowiem oczy na to, co rzeczywiście dzieje się na świecie, dzięki czemu we wszystkich tych przyjsiach i odejsiach, we wszystkich rozkoszach i mękach, których jesteśmy świadkami, możemy ponownie ujrzeć Jedyną Istotę<sup>3</sup>” – pisze uczony.

Ale nawet ta jedność nie jest ostateczna. Istnieją mity, które docierają do jeszcze głębszej jedności. Również w *Bohaterze o tysiącu twarzy* uczony napisał: „Męka przedzierania się przez swoje ograniczenia jest męką rozwoju duchowego. Sztuka, literatura, mit i kult, filozofia i ascetyczne umartwianie się są instrumentami pomagającymi człowiekowi przekroczyć ograniczające jego pojmowanie horyzonty i znaleźć się w sferze stale rozszerzającej się świadomości. W miarę przekraczania kolejnych progów, w miarę zabijania kolejnych smoków zwiększa się wymiar boskości, którą zbiera on w sobie dla spełnienia swego największego pragnienia, aż zaczyna ona obejmować cały kosmos. Na koniec umysł rozdziela kłępującą go otoczkę kosmosu i osiąga stan świadomości przekraczającej doznawanie wszelkich form, wykraczającej poza wszystkie symbole i bóstwa – uświadamia sobie nieuniknioną pustkę.

Tak oto Dante, uczyniwszy ostatni krok w swej duchowej wyprawie i stanąwszy przed ostateczną symboliczną wizją Boga w Trójcy Jedynej pojawiającą się w Niebiańskiej Róży, miał doznać jeszcze jednego olśnienia i ujrzeć coś przekraczającego nawet kształty Ojca, Syna i Ducha Świętego [...].

Jest to najwyższa i ostateczna forma ukrzyżowania, nie tylko bohatera, ale również jego boga. Tutaj unicestwieni zostają tak Syn, jak i Ojciec – jako osoby będące maskami nienazwanego. Bo tak jak fantazje senne czerpią energię życiową z ciała jednego i tego samego człowieka śniącego, będąc jedynie ulotnymi przejawami i zawikłaniami tej jedynej siły, tak też wszystkie formy we wszystkich światach, zarówno ziemskie, jak i boskie, odzwierciedlają uniwersalną siłę jednej jedynej nieodgadnionej tajemnicy, siłę, która tworzy atom i kieruje orbitami gwiazd<sup>4</sup>.

Jak widać uczony odnajduje w micie głębokie metafizyczne prawdy. Przewodzi to na myśl mistykę Mistrza Eckharta i Mikołaja z Kuzy<sup>5</sup>. Wydaje się, że łączność mitu i mistyki jest dla Campbella żywym osobistym doświadczeniem a nie tylko samą teorią. Świadczy o tym szereg jego wypowiedzi. Dlatego powołuje się na nią bardzo często przy odczytywaniu symbolicznego znaczenia mitu.

**Andrey Korchak. Notes about philosophy of myth of Joseph Kempbell.** *I introduce the view of Joseph Campbell regarding the symbols and myths. According to this scholar there are two basic mistakes in the interpretation of the myths in the Western culture. The first mistake consists in literal interpretation of the myth, and the second one in treating the myth as if it was a description of a metaphysical reality. According to him the myth... the symbol is never a description of transcendence but only an indication of it. I demonstrate how Campbell interprets the Christian symbols, such as the birth of the son of God by a virgin, the Death and the Resurrection of Christ, as well as the fall of Adam and Eve from the biblical book of genesis. I present the relation of the scholar to the various interpretations of the myth – the biological and the psychoanalytical. The influences of the Hindu mysticism play a great role in these interpretations, although the scholar is well knowledgeable of the European mysticism to which he also frequently refers. In the opinion of Joseph Campbell the deepest secret of the myths is the oneness of life hidden behind the plurality of the phenomena. He identifies this oneness with the transcendence or the spirit. I try to show both the advantages and the disadvantages of such interpretation of the symbols and myths.*

**Keywords:** myth, symbols, interpretations of myth, interpretations of symbols.

<sup>1</sup> J. Campbell, *Kwestia bogów...*, op. cit., s. 119.

<sup>2</sup> J. Campbell, *Bohater o tysiącu twarzy*, op. cit., s. 173: „Swoboda, z jaką mistrz przekracza linię dzielącą dwa światy i przechodzi od punktu widzenia znajdującego się w sferze ulotnych zjaw doczesności do spojrzenia z perspektywy będącej przyczyną wszystkiego, głębi i powrotu, nie psując przy tym zasad obowiązujących w jednym z tych światów przeniesieniem zasad rządzących drugim, świadczy o jego talencie. Kosmiczny Tancerz, twierdzi Nietzsche, nie stoi ciężko w jednym miejscu, ale lekko i radośnie obraca się i skacze z miejsca na miejsce. Wprawdzie w jednym i tym samym czasie można przemawiać tylko z jednego miejsca, ale nie unieważnia to oglądu, który można uzyskać z miejsc pozostałych.

Mity nieczęsto ukazują nam tajemnicę owego łatwego przejścia w jednym obrazie. Kiedy to czynią, to obraz pojawiający się w tym momencie jest drogocennym symbolem o doniosłej treści, który trzeba niezwykle cenić i kontemplować. Takim momentem była chwila Przemienienia Chrystusa”. Por. *ibid.*, s. 246-247.

<sup>3</sup> *Ibid.*, s. 252.

<sup>4</sup> *Ibid.*, s. 144-145.

<sup>5</sup> Zob.